

Styl warszawskich ulic

Hemp Gru

Styl warszawskich ulic reprezentuję
Styl warszawskich ulic
Reprezentuję styl warszawskich ulic
Chcesz jeszcze każdy za coś buli
Podwórka pełne żuli i narkomanów
Brudne dzieciaki kontra dzieci bananów
To nie z ekranu kolejny odcinek klanu
To rzeczywistość i ja po nastukaniu
Bit leci wolno jak joint na okrągło
Cały czas ora czaszkę mam spokojną
Bo razem z ziomkiem płynę
We dwóch zawsze rażniej
Wyteż wyobraźnię by nie być zagubionym
Następny joint skręcony ej ty na co czekasz
Daj zebrać myśli znów przyszłość ucieka
Człowiek nie zwlekaj łap każdą szansę
Robię co swoje pierdolę niuanse
Dobre imię lepsze niż pancerz
Lepkie palce i mikrofon w rękę
Dzieciaku bez lęków w XXI wieku
Wszystkie chwytły dozwolone są
Hemp Gru bez lipy zrozum to
Bilon WDW ziął wprost z Emokah
Jeszcze jeden mach w razie co wiesz
Nie znamy się ciabach znasz ten fach
Pozdrawiam w każdym mieście
Wkurwia mnie że wszędzie są leszcze
Że zawsze znajdzie się ktoś kto będzie przeciw
Ktoś kto chce wbić ci nóż w plecy
Takie życie znasz to niestety
WDW dobiłem do mety

BPP uniwersalny żołnierz
Warszawskich ulic styl da się lubić
Zabierz przewodnika żeby się nie zgubić
Naucz się języka by się porozumieć
Nie ważne mieszkasz gdzie żeby to rozumieć
Świat rap rozszerza swoje macki
Jesteś bliżej rozwiązania zagadki
Są graficiarskie gangi
B-boyowe szajki wspólnoty didżejskie
Rodziny raperskie ja nawijam wierszem
Zaglądam w twoje serce nazywany wieszczem
Inaczej krawaciarzem kipi to miasto
Od politycznych afer zduszone w sosie
Wciąż niespełnionych marzeń i pustych obietnic
Przez to nie mięknie lecz swoim życiem tętni
Wojen i powstań wycierpiało męki
Przeżyło komunę oddaję mu szacunek
Czy to do ciebie trafia na czerwonym świetle
Rządowa mafia przez ulice miasta mknie
Wszyscy patrzą jakby pierwszy raz zobaczyli kurwy te
Wszyscy patrzą jakby pierwszy raz zobaczyli kurwy te

Warszawki styl emano
Ulica pozdrawia ulica leczy
Zastanawiasz się gdzie wychowują się twe dzieci

W betonowej dżungli leniwie czas leci
Ze mną kumple zawsze coś się skręci
Patrz tam psy niebieskie śmieci
Cała dzielnica od staników się świeci
Skąd to znasz do kurwy nędzy
Łatwy hajs ciągle nęci JLB aż do śmierci
Zmęczy cię syf to Mokotów stary
Nikt nie chce mieszkać już na osiedlach starych
Nie jednych nie stać by napełnić gary
Nie będzie czary mary stoliczku nakryj się
Pieniądze to błogosławieństwo
Chcę by wypełniały kiermany me
Myślisz że jestem wygrzany
Nic podobnego to nie tylko tym
Mam władzę nad życiem swym
Strzeż się żmij prawda wal prosto w ryj
Dopiero później mów za co
Dla mnie też muzyka to narkotyk jak dla Waco
Na co by to wszystko było gdyby nie [?]
Pracą gęby nie wycieraj bo będziesz zbierał kły
Lepiej zacznij odliczać dni godziny i minuty
Na Emokah każdy kot na cztery łapy kuty
Czy dojdziemy na skróty do lepszego życia
Warszawska ulica to nasz styl bycia
Zjedz to przełknij i dopiero się zachwycaj ziom